

## **Bolenie, sumy, sandacze? A może jazie i klenie? Trudno się zdecydować...**

Dawid Kaszlikowski: „Wypląnąłem wcześniej rano. Liście drzew przybrały już jesienne barwy. Zakotwaczyłem łódź na głębokim napływie rozmytej ostrogi, tworzącej podwodny garb, oznaczony zawirowaniami wody. Poniżej nurt wymył czterometrowy dół przechodzący w długą rynnę. Klasyczny rzut za ostrogę dużym woblerem i wolne zwijanie. W połowie drogi, podczas wolnego opadu, nastąpiło gwałtowne branie – ryba próbowała zabrać mi kij!!! Jesienny sezon zapowiada spore emocje!



Październik to bez wątpienia jeden z moich dwóch ulubionych miesięcy na Wiśle. Są nimi czerwiec i wrzesień. Wcześniej zaliczałem do nich wrzesień i wtedy jeszcze uważałem, że najlepszy czas na rzece trwa od 15 września do 15 października. Jednak ostatnimi laty wrzesień mamy bardzo ciepły, więc pierwsze grube jesienne ryby łowimy o miesiąc później. Październik to czas, w którym możemy trafić na zgrupowanie boleni. Nadal dobrze biorą sumy. Również sandacze, mimo ich małej populacji, meldują się na naszych wodach. Szczupaki to na warszawskiej Wiśle „białe kruki”, a mimo to w jesieni zdarzają się ich przyłow. Październik jest także dobrym miesiącem na mniejsze „białe drapieńniki” – klenie i jazie. O tej porze roku spinningista naprawdę ma w czym wybierać.

### **Bolenie**

W październiku najczęściej biorą bolenie. W tym czasie grupują się w większe stada. Nie są to jednak ryby stadne – nie zauważono ich wspólnych i zależnych od siebie zachowań. Zgrupowania boleni mają natomiast związek z wodami i grupowaniem się drobnicy. Gdzie ich szukamy? Po pierwsze na kamienistych rafach z rynnami. Takie miejsca są dostępne zarówno z brzegu jak i z łodzi. Czegoś da się do nich dorzucić przynętą bez wchodzenia do wody. Niówki na rzekach zwiększają szansę na dobry połow w dawkach bez łodzi.

Na rafach szukam największej, głównej rynny. Drobnica będzie tam się gromadzić lub tamtydy w dawkach na zimowiska, stanowi bardzo łatwy cel dla boleni. Zaczynam łowienie techniką klasycznej przepływanki

spinningowej. Czyli rzut w rynnę i zwijanie linki na przemian z luzowaniem plecionki. Pozwalam, aby przynęta stukała o dno i sama szukała ryb. Aby przypominała małego rybkę, którą porwał nurt. W tych warunkach najlepszym rozwiązaniem jest oczywiście wobler wertykalny. Kiedy znajdzie się on już naprzeciw naszego stanowiska, prowadzimy go powoli w naszą stronę. Prowadzenie, sekundowy opad i tak na przemian. Brania spodziewam się w rynnę, zarówno w czasie prowadzenia, jak i podczas opadu. Krótki czas opadu jest niewątpliwie momentem – coś to prowokuje do ataku. Kiedy już obok rynnę, skupiam się na rejonie z wolniej płynącą wodą, czyli w zakolu obok strefy zawirowań wody. Zakładam wtedy wobler w kształcie ukleja ze sterem i prowadzę go bardzo powoli. Zdarza się bowiem, że ten rejon może patrolować bolenie.

Kolejnym miejscem są ostrogi, najlepiej te największe, najstarsze, najmocniej hamujące nurt. Przypomnę, że chodzi nam o zgrupowania boleni. Pojedynczego bolenia da się „wydłubać” w tym okresie niemal na każdej górze, ale my przecież szukamy zarówno ilości, jak i jakości – stąd taki wybór. Będziemy podobnie jak na rafie. Na początku szukamy ryb w rynnę, a następnie w zakolu za górą. Najlepsze są stare, zniszczone, przelane ostrogi, które zdradzają swą obecność zawirowaniami na powierzchni wody. Stajemy więc na napływie podwodnej ostrogi, w takiej odległości od niej, aby przerzucać ją przynętą, a następnie penetrujemy każdą partię wody wertykalnym bezsterowcem lub typowym woblerem ze sterem. Skuteczne jest raczej wolne prowadzenie z opadem, ale nie do samego dna, ponieważ bolenie to nie sandacz. Po prostu na sekundę zatrzymujemy przynętę.

Kolejnym dobrym miejscem jest opaska. Jest to miejsce typowo brzegowe. Najlepsze są najstarsze, najbardziej rozsypane opaski. Muszą znajdować się blisko nurtu. Błędem na opaskach jest mozolne. Trzeba przeczesywać metr po metrze. Rzucamy przynętę prostopadle do nurtu i prowadzimy ją wachlarzem. Wobler wertykalny, wobler ze sterem lub guma – wszystko tu się sprawdza.

Duże zgromadzenia boleni zdarzają się również ..."

Dawid Kaszlikowski na stronie 10 WW 10/24 przekonuje, że październik to najlepszy miesiąc na Wiśle.

24 września 2024, 00:50